

Bożena Mazurek¹

PROBLEM I PRZEJAWY PANEGIRYZMU W POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ DRUGIEJ POŁOWY XVIII WIEKU

a, citation and similar papers at core.ac.uk

brought to y

Laudacyjna poezja uświetniająca i upamiętniająca różne wydarzenia życia rodzinnego oraz fakty o charakterze publicznym cieszyła się w drugiej połowie XVIII stulecia dużą popularnością zarówno wśród ludzi pióra, jak i w kręgach odbiorców. Świadczą o tym poczynione przed laty frekwencyjne ustalenia Jerzego Wojciecha Zawiszy w odniesieniu do samoistnych druków panegirycznych doby stanisławowskiej², zawartość 16 tomów „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” i publikacje Juliana Platta poświęcone adresowanym do króla utworom pochwalnym, zamieszczonym w owym periodyku³. Na uwagę zasługuje opracowana przez Edmunda Kotarskiego obszerna monografia osiemnastowiecznej poezji okolicznościowej powstałej w grodzie nad Motławą, zawierająca charakterystykę imponującego rozmiarami materiału źródłowego⁴. Wizerunki Stanisława Augusta, wpisane w oko-licznościową lirykę pochwalną z lat 1764-1795, szeroko omówiła Aleksandra Norkowska⁵. Ustalenia ważne dla problemu panegiryzmu w laudacyjnej liryce drugiej połowy XVIII stulecia zawierają ponadto rozważania Teresy Kostkiewiczowej na temat dziejów ody w naszej rodzimej poezji, zwłaszcza modelu okolicznościowej odmiany owego gatunku w realizacjach twórców oświeceniowych⁶.

¹ Instytut Nauki o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego.

² Zob. J. W. Zawisza, *Okolicznościowy druk panegiryczny epoki stanisławowskiej*, Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze, t. 18, Wrocław 1984.

³ Zob. J. Platt, *Wstęp*, [w:] „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” (1770-1777), wybór, oprac. i wstępem poprzedził idem, *Zeszyty Naukowe. Rozprawy i Monografie*, nr 63, Wrocław 1968, s. LXXXII-LXXXIII; Idem, *Stanisław August w utworach drukowanych na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, [w:] idem, „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1770-1777. *Zarys monograficzny pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, Gdańsk 1986, s. 117-173.

⁴ E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1998.

⁵ A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764-1795)*, Biblioteka Badań nad Wiekami Oświecenia. Studia, nr 2, Kraków 2006, s. 17-250.

⁶ T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna, Wrocław 1996, s. 181-193.

Do głównych odmian poezji o charakterze laudacyjnym, wskazanych i zwięźle scharakteryzowanych przez Sarbiewskiego w obrębie ponadgatunkowej kategorii sylw⁷, należy również włączyć wiersze dedykacyjne, które w dobie stanisławowskiej w licznych przypadkach miały status samodzielnych, pełnowartościowych utworów. Twórcy doby stanisławowskiej często nadawali ofiarowaniom formę popularnej wówczas ody, sielanki, listu poetyckiego, wdzięcznego liryku, a nawet bajki i satyry⁸. W większym stopniu niż dawni autorzy uzewnętrzniali zatem „literackość” swych przypisań, na co przed laty zwróciła już uwagę Renarda Ociecek⁹. Rymem związane lub prozą złożone ofiarowania miały bez wątpienia okolicznościowy charakter, bowiem ich powstanie uwarunkowane było konkretnym wydarzeniem – napisaniem i najczęściej wydaniem dzieła w postaci książki lub druku ulotnego albo też włączeniem utworu bądź zbioru tekstów do obiegu czytelniczego w postaci książki rękopiśmiennej czy pisanej.

Odpowiedzi na pytania, za co chwalić i w jaki sposób to czynić, by nie przekroczyć granic dobrego smaku i zasad moralnych, a czego nie obejmować laudacją, były ważne dla oświeceniowych twórców ze względu na batalię, jaką przeciw sylwicznej liryce naznaczonej panegiryzmem i pochlebstwem podjęto wówczas w teoretycznych rozprawach, w tekstach publicystycznych i w samej poezji¹⁰. Atak na szerzące się panegiryki i pochlebstwo przypuścili między innymi współpracownicy „Monitora” (1766, nr 21, 24, 70; 1767, nr 77; 1770, nr 36). Oba tym bolączkom uwagę poświęcili także poeci, m.in. Tomasz Kajetan Węgierski (*List do wierszopisów*), Franciszek Dionizy Książnin (*Do Józefa Szymanowskiego. Na panegirystów*), a wcześniej współpracownicy „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” – Adam Naruszewicz (*Pałac pochlebstwa. Satyra*), Książnin, (*Oszczercy, pochlebcy* ze zbioru *Epigramata niektóre z Owena*) i Franciszek Zabłocki (*Podchlebstwo. Oda Króla Pruskiego*).

⁷ M. K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*. (*De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus*), przeł. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 246-248; zob. także H. Szelest, „Sylwy” *Stacjusza*, *Archiwum Filologiczne*, t. 28, Wrocław 1971.

⁸ Zob. B. Mazurkova, *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Książnina (na tle porównawczym)*, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego*, nr 1397, Katowice 1993, s. 33.

⁹ Zob. R. Ociecek, „Staworodne wizerunki”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego*, nr 477, Katowice, 1982, s. 135-137.

¹⁰ Zob. J. Platt, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1991, s. 392; J. W. Zawisza, *op.cit.*, s. 52-54.

Jak ważnym problemem nie tylko literackim, ale także obyczajowym i moralnym był ówczesnie panegiryzm nieodłącznie wiązany z pochlebstwem, może świadczyć fakt, iż aluzyjnie lub *expesis verbis* do obu tych zjawisk twórcy doby stanisławowskiej odwoływali się właśnie w pochwalnych utworach okolicznościowych. Młody Franciszek Zabłocki w pierwszym zachowanym wierszu, którym witał swego dobroczyńcę, Antoniego Górskiego, po jego powrocie na dwór ciechanowski „z zagranicy od wód trenczyńskich”¹¹, zdecydowanie odcinał się od chęci „podłych zysków”. Manifestacyjnie odrzucał też „dwoiste fałsze”, głosem prawdy zamierzając wielbić „prawe cnoty” adresata ody. Odżegnywał się od miana interesownego pochlebcy, a zatem w kategoriach literackich – panegirysty, broniąc własnej godności i twórczej niezależności¹². Za argument oczyszczający go z podejrzeń o panegiryczną pozę, uznał nieskazitelną sylwetkę moralną adresata utworu: „Wszak tobie nuce rymy, który sercem prostem / Lubisz prawdę, podchlebnym niezzółkłą pokostem”. Podobne zastrzeżenie, lecz ujęte ekspresywnym językiem, uczynił tenże autor w odzie napisanej z okazji imienin Adama Czartoryskiego w grudniu 1774 roku¹³. W polemiczno-krytycznej części wiersza odżegnywał się od miana interesownego panegirysty. Metaforyka wypowiedzi deprecjonującej pochlebstwo i zazdrość jest obrazowa i niezwykle sugestywna wskutek posłużenia się dosadnym językiem:

Precz stąd, zwrotnym podchlebstwo warowne jęzorem!
Co śliskie tucząc w czarnej wątrobie obłudy,
Tam kłamiesz, gdzie cię podły zysk kojarzy z dworem,
A własna miłość twymi rada szaleć cudu;
[...]
Precz stąd, wrogu przemierzły, jędzo kudłogada,
Dumnej buty i głupstwa złośliwy bękarcie!
[...]
Prawdą idę, daremnie z czeluści ponuręj
Trzęsiesz, światłu przeciwna, twe na łbie jaszczury.

¹¹ F. Zabłocki, *Do W[ielmożnego] J[ego] M[oś]ci Pana Antoniego Górskiego, stolnika ziemi ciechanowskiej, przy powrocie z zagranicy od wód trenczyńskich* [...]. Oda, [w:] *Pisma Franciszka Zabłockiego*, zebrał i wyd. B. Erzepki, Poznań 1903, s. 3-6.

¹² Przywołane w rozważaniach okolicznościowe utwory Zabłockiego szerzej omawiam w książce: *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnika*, Katowice 2008, *passim*.

¹³ F. Zabłocki, *Do J[aśnie] O[świeconego] księcia J[ego] M[oś]ci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, orderów Orła Białego, ś[więtego] Jędrzeja i ś[więtego] Stanisława kawalera etc. Pana swego Miłościwego, na dzień doroczny imienin przez* [...]. Oda, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t.11, cz. 1, s. 39-48.

W napastliwej wypowiedzi, utrzymanej w stylu inspirowanym wzorcami barokowymi, uwagę zwraca śmiałość, a nawet drastyczność metaforycznych skojarzeń, połączona z upodobaniem do przesady, amplifikacji oraz inwersyjnego toku wypowiedzi. Poetycka konkretyzacja pochlebstwa (piętnowanego za obłudę, fałsz i kłamstwa) oraz zazdrości zbliżona jest do ujęć alegorycznych, charakterystycznych dla przedstawień ikonologicznych oraz emblematycznych. Światło prawdy bijące od „pańskiego majestatu” adresata zostało usytuowane w opozycji do dworu, któremu przewodzi podły zysk i egoizm. Kiedy 7 lat później Zabłocki przypisywał *Zabobonnika* generałowi ziem podolskich i z sarkazmem oceniał literaturę schyłku minionej epoki, z gorzką ironią stwierdził, że „panegiryki, tak ciemne, jak wieki, / Zajęty głowy puste i biblijoteki”, deprecjonując tym samym autorów i miłośników owej poezji¹⁴.

Krytyka panegirycznych, pochlebnych „kadzideł” przewija się w wielu okolicznościowych wierszach laudacyjnych tego czasu. Od aluzji do licznych panegiryków na cześć Stanisława Augusta Józef Epifani Minasowicz rozpoczął wiersz *W teźże materyi*, upamiętniający w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” wraz z innymi utworami siódmą rocznicę koronacji Poniatowskiego:

Królu! nie niosę ja tu ofiarę kadzidla
Dworskiego, jakim zwykła nikczemność obrzydła
Podchlebstwa ziemskim bogom kadzić, gdy nad ludzi
Wynosząc stan ich, bóstwem mniemanym ich ludzi¹⁵.

Bardziej rozbudowaną, krytyczną ocenę panegirystów zawarł Józef Kazimierz Świątorzecki w wierszu napisanym w 1774 roku z okazji imienin Ksawerego Działyńskiego¹⁶. Piętnował bezwstydných pochlebców i przekonywał wojewodzica kaliskiego o czystości własnych intencji. Wyraźnie nawiązując do satyry Adama Naruszewicza, pół roku wcześniej po raz pierwszy opublikowanej w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” pod tytułem *Pałac pochlebstwa*, zarzucał panegirystom fałszowanie obrazu świata i ludzi. Takie postępowanie,

¹⁴ Idem, *Do J[aśnie] O[świeconego] książęcia J[ego] M[ości] Adama Kazimierza Czartoryskiego, generała ziem podolskich, prześw[ietnej] Komisji Edukacji Narodowej komisarza, orderów Orła Białego, ś[więtego] Jędrzeja i ś[więtego] Stanisława kawalera etc. Oda*, [w:] idem, *Zabobonnik, komedia we trzech aktach*, Warszawa 1781, s. nlb.

¹⁵ J. E. Minasowicz, *W teźże materyi*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 4, cz. 2, s. 379.

¹⁶ J. K. Świątorzecki, *Oda w dzień imienin ofiarowana J[aśnie] W[ielmożnemu] J[ego] M[ości] Ksaweremu Działyńskiemu, wojewodzie kaliskiemu*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 9, cz. 1, s. 3-9.

zdaniem Świątoreckiego, wynikało z interesowności literatów bądź braku rozeznania w rzeczywistych dokonaniach adresatów lub bohaterów wierszy, chwalonych nad miarę, a zatem niezasłużenie i tendencyjnie. Autor okolicznościowego wiersza zwrócił też uwagę na charakterystyczne zabiegi, jakimi poeci posługiwali się, aby przymioty i dokonania owych osób opromienić blaskiem sławy:

Nie jestem w rzędzie podłym rymopłochych ludzi,
Których, by chwalić drugich, leda co pobudzi;
A częstokroć gotowi chytrze, czy z prostoty,
Obrzydlę zbrodnie wieńcem koronować cnoty.

I tak jednych nad mądre przenoszą Katony,
Drugich w równi z bitnymi stawia Scypijony,
Iż jeden przez wykręty, a przez zdzierstwo inny
Krwawych bogactw nazbierał cisnąc lud niewinny.

Opisując oniryczną wędrówkę po krainie pochlebców, Naruszewicz piętnował panegirystów za brak kośca moralnego oraz adresatów i bohaterów ich pism za bezkrytycyzm. Akcentował też obyczajowe, społeczne i polityczne reperkusje laudacyjnych utworów oderwanych od rzeczywistości. W końcowych wersach owej satyry zamieścił alarmującą przestrożę: „Wszystkich chwylim, iż dobrzy, i świeccy, i księża, / Jednak giniem bez skarbu, rządu i oręża”¹⁷. Jak wobec tej przestrogi i przywołanych wcześniej, krytycznych głosów z epoki sytuuje się pochwalna poezja okolicznościowa tego czasu? W jakiej formie pierwiastki panegiryzmu przenikały do ówczesnej poezji okolicznościowej? Oto główne tendencje i wybrane przykłady.

Poeci doby stanisławowskiej, wprowadzając laudację do okolicznościowych wierszy, zazwyczaj stosowali różne strategie, by nie przylgnęło do nich niechlubne miano panegirystów czy pochlebców, choć w pewnym sensie te dwa określenia traktowano wówczas jako synonimy. Na obszarze liryki średnich i wyższych lotów trudno byłoby znaleźć odpowiednik, jaki w celach deprecjujących przywołał Kasper Rogaliński, z dezaprobatą pisząc w „Monitorze” o „osobliwym panegiryscie”, który w mowie „zażywał” aliteracji, by oddać „troistych tryumfów trypody torujące trzaskającym tonem treść trafunkowej taryfy”¹⁸.

¹⁷ A. Naruszewicz, *Pochlebstwo*, [w:] idem, *Satyry*, oprac. S. Grzeszczuk, BN I, nr 179, Wrocław 1962, s. 62.

¹⁸ K. Rogaliński, *[O kunszcie pisarskim]*, [w:] „*Monitor*” 1765-1785. *Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, BN I, nr 226, Wrocław 1976, s. 88.

Często o panegirycznym wydźwięku utworu decydowała odpowiednia organizacja stylistycznej warstwy, mająca na celu wytworzenie podniosłej atmosfery, w jakiej kierowano wypowiedź do adresata lub jaką odtwarzano drogą retrospekcji. Owa niezwykła aura w dużej mierze była ekwiwalentem laudacji. Zabieg ten zastosował między innymi Franciszek Karpiński w adresowanym poprzez formułę tytułową *Do Adama Naruszewicza* przypisaniu, którym opatrzył wiersz *Sumienie* (1780). W okolicznościowej wypowiedzi poetyckiej, zdominowanej przez uroczysty i podniosły ton, wytworzony został nastrój powagi. Oto początkowe strofy wiersza, którym pokucki poeta, nieznany jeszcze szerzej w stolicy, złożył hołd utalentowanemu podopiecznemu Stanisława Augusta:

O, Ty! któremu polskie muzy winne
Wróconą piękność i chwałę;
Coś im z rąk pobrał bawidła dziecinne
I okrzesałeś zdziczałe.

Coś niedbałością warkocz ich splątany
W porządną kosę posplatał
I z najpierwszymi muzami Sekwany
Słodką równością pobratał.

Po Kochanowskim wieniec pozostały
Dwa wieki czekał niebrany.
Na twe go skronie włożył naród cały
Następco długo czekany!”¹⁹

Karpiński w silnie zretoryzowanej odzie znakiem wykrzyknienia niczym kłamrą otworzył pierwszą i zamknął trzecią strofę monologu utrzymanego konsekwentnie w podniosłym toku apostroficznym, dodając tym samym wypowiedzi wyrazistości i siły. W wierszu dedykacyjnym nastrój powagi, a nawet patosu, podtrzymuje w imię czarnoleskiego twórcy – uosobienia talentu i poetyckiego ducha. W tym czasie Naruszewicz zasłużenie cieszył się sławą wybitnego poety, a zatem istniały realne podstawy do komplementowania go za twórcze osiągnięcia. Jednak aura, w jakiej Karpiński złożył mu hołd, graniczy niemal z sakralizacją. Powołując się na wolę całego narodu, autor poetyckiego przypisania dokonał symbolicznego uświęcenia podopiecznego króla, ozdabiając go wieńcem poetyckiej sławy. Następca Kochanowskiego został wyniesiony na wyżyny twórczej doskonałości i już za życia na równi z czarnoleskim mistrzem zajął najwyższe miejsce na polskim Parnasie.

¹⁹ F. Karpiński, *Do Adama Naruszewicza, przy ofiarowaniu wierszy na „Sumienie”*, [w:] idem, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, edycja 5, Warszawa 1790, s. 174-176

Z przesadą i panegiryczną pozą wiąże się w tym utworze kolejny zabieg artystyczny, ważny dla omawianego problemu: szeroka skala komplementowania, prowadząca do laudacyjnej przesady. Karpiński zrównał siłę poetyckiego geniuszu Naruszewicza z cudotwórczą mocą natchnionego, wspartego Bożym patronatem proroka Elizeusza, który przywrócił życie zmarłemu dziecku. Efekt panegirycznego hołdu wzmacnia w utworze kontrast między siłą poetyckiego geniuszu adresata a ujętą w ramy elegijnej konstatacją niewiarą Karpińskiego we własne możliwości twórcze, która sytuuje się w kręgu topiki afektowanej skromności autora, należącej między innymi do poetyki tekstów dedykacyjnych. Niemały wpływ na taki zabieg miał zapewne fakt, iż w tym czasie Naruszewicz miał bardzo wysoki status w środowisku stołecznym i dla młodszych literatów był już wzorem, a przebywający na prowincji Karpiński wraz z wydaniem we Lwowie *Zabawek wierszem i przykładów obyczajnych* (1780) podjął dopiero starania o pozyskanie uznania. Po latach w pamiętniku sentymentalny poeta wskazał złożone powody, dla których ofiarował Naruszewiczowi utwór *Sumienie*. One też zapewne zdecydowały o sposobie ujęcia wizerunku adresata dedykacyjnego wiersza.

Naruszewicza tak nie znałem jak i Czartoryskiego; pobudka była przypisania mu wierszy, że on jeden wtenczas sływał z rymotwórstwa i że między pierwszymi łaskami króla zaszczycał się, ażeby tak wstęp potem mieć można i do monarchy²⁰.

Nierzadko znamiona panegiryzmu miała specyficzna kreacja scenerii, w jakiej osadzano adresata utworu lub formułowano poetycką wypowiedź. Przykładem jest przywołany już wiersz Zabłockiego skierowany do Antoniego Górskiego. W nacechowanej emocjonalnie przemowie powitalnej początkujący poeta wyeksponował podniosły charakter owego wydarzenia, posługując się silnie zmetaforyzowanym, z lekka archaizowanym językiem. W sposób pośredni wykreował w utworze bardzo pochlebny wizerunek adresata, kreśląc zbiorową scenę jego powitania i oceniając postawę osób przybyłych na tę okoliczność. Ukazując spontaniczną radość, z jaką witano dobrodzieja powracającego na dwór ciechanowski, akcentował ojcowską troskę stolnika o ludzi pokrzywdzonych przez los i żyjących w nędzy. Młody literat sobie wyznaczył rolę wyrażiciela opinii oraz sądów wypowiedzianych przez inne, niewskazane jednak imiennie osoby. Za pośrednictwem form deminutywnych podkreślił dziecięcą niemal tklivość i miłość zebranych do Górskiego:

²⁰ Idem, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, wyd. przygotowali E. Aleksandrowska i Z. Goliński, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 96.

Tuż za nimi wdów, sierot i potrzebnych mnóstwo,
Żeś ich upodlające podźwignął ubóstwo,
Niezwiedłej otoczywszy skroń kwiatem pamięci,

Dzień ten dzioneczkiem szczęścia wróconego święci
Nucąc piosnkę radosną: „Witaj! ukochany
Ojcze! Odtąd już nie tak stan nasz opłakany”.

Nawiązując do przyczyn wyjazdu stolnika z ciechanowskiego dworu, Zabłocki posłużył się słownictwem wyrażającym zbiorowe uczucia bezgranicznego żalu, cierpienia i rozpacz z powodu nieszczęścia, jakie nieoczekiwanie dotknęło opiekuna, a pośrednio także ludzi, których wspierał i otaczał troską. W jego szczęśliwym powrocie do zdrowia poeta upatrywał łaskawej woli samego Boga. Panegiryczny charakter wiersza wynika zatem głównie z wytworzenia w nim aury podniosłości i powszechnego hołdu dla adresata jako człowieka prawego i życzliwego opiekuna ludzi pokrzywdzonych przez los. Silne nacechowanie emocjonalne poetyckiej wypowiedzi można również uznać za ekwiwalent pochwały walorów stolnika. Motywy laudacyjne nie osiągnęły w wierszu skali przekraczającej granice dobrego smaku dzięki harmonijnemu łączeniu apostroficznego toku wypowiedzi z narracją, to znaczy: osobistych odczuć i przemyśleń poety z refleksjami wypływającymi z nakreślonych scen zbiorowych. W utworze o panegirycznym wydźwięku postawa Zabłockiego pozbawiona jest jednak piętna pochlebcy, ponieważ mimo zależności materialnej i bytowej od Antoniego Górskiego zdołał zachować godność. Nie pozwalał sobie na stosowanie przesady, amplifikacji, nienaturalnego uwznioślenia.

Podobny schemat tenże autor zastosował kilka lat później w gratulacyjnym wierszu upamiętniającym ingres swego kolejnego dobroczyńcy – Adama Naruszewicza²¹. Opisana w wierszu uroczystość miała miejsce 25 maja 1775 roku. Zwracając się w okolicznościowej odzie do „zacnego biskupa”, Zabłocki powoływał się na autorytet mądrego i sprawiedliwego monarchy, który właściwie zadysponował „opatrzny datkiem”, obdarzając wysoką godnością w hierarchii kościelnej prawego, światłego i utalentowanego człowieka „wyćwiczonego” w cnotach na dworze. Stosownie do okoliczności, poeta skupił uwagę na splendorze, jaki spłynął na „przykładnego pasterza” wraz z odebraniem biskupiej mitry. Pochlebnie ocenił jego przymioty oraz dotychczasowe dokonania, mówiąc o „dawno zasłużonych” stopniach, po których wszedł do „szanownego grona”. Laudacyjny wydźwięk uzyskały również realia współtworzące zarysowaną w wierszu sytuację liryczną. Podniosły i zarazem radosny

²¹ F. Zabłocki, *Oda V z tejże okoliczności*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 12, cz. 1, s. 23-24.

nastrój towarzyszący uroczystości jest wyrazem szacunku, jaki tłumnie zgromadzony lud okazuje swemu pasterzowi.

Utwór ma charakter poetyckiej relacji z niecodziennego wydarzenia. Użycie form czasu teraźniejszego powoduje temporalną inwersję, dzięki której czytelnik bierze udział w uroczystości przebiegającej niejako w jego obecności. Widzi postać głównego bohatera schodzącego po stopniach ołtarza, słyszy radosne głosy zebranych i wyrazy szacunku kierowane do biskupa:

Stało się! od Pańskiego już idziesz ołtarza,
Żegnając lud skupiony na twe wyniesienie,
I słyszysz, jaką radość głos częsty powtarza,
Powszechnego szacunku wierne zaświadczenie.

Podobnie zatem jak w odzie skierowanej do Górskiego wykreowana w wierszu scena zbiorowa umożliwia pośrednią charakterystykę adresata okolicznościowej wypowiedzi poetyckiej, bez konieczności rozbudowywania laudacyjnych partii utworu. Atmosferę powszechnego entuzjazmu podtrzymuje także apostrofa do „szczęsnego narodu”. Zabłocki jednoznacznie wyraził pochlebne opinie całej społeczności o „przecznym mężu”, w jej imieniu kierując do „sprawiedliwego monarchy” prośbę o obdarowanie biskupa jeszcze wyższymi dostojeństwami.

Niejednokrotnie poeci naznaczali utwory panegiryzmem, pośrednio sugerując nieprzeciętne walory adresatów wierszy. W związku z tym, iż w dobie oświecenia wysokie urodzenie nie było niejako „z urzędu” podstawą pochwały, ale też nie straciło całkowicie na znaczeniu, autorzy okolicznościowych liryków, jeśli nie bezpośrednio to mimochodem, napomkli o „pańskiej krwi” i metodą uogólnienia dopełniali rodowy status adresatów poetyckich wypowiedzi pochlebnymi uwagami na temat ich znakomitych cnót, przymiotów i zasług. Od takiego właśnie zabiegu Zabłocki rozpoczął okolicznościową przemowę do Antoniego Górskiego:

Mężu! co mimo pańskiej krwi zacność i bytu
Z cnót wielkich świetniejszego nabyłeś zaszczytu,
A hojność życia swego wzięwszy za prawo,
W słodkiej dani serc wdzięcznych przyjmujesz kadzidło [...]

Podobnie w imieninowej odzie napisanej w 1774 roku dla Adama Czartoryskiego, mówiąc o sławie, jaką zyskał „piękny poczet wielkich mężów”, sytuował wysoko urodzonego adresata w rzędzie innych, światłych obywateli owego czasu, których cechowała „świetnym stemplem bita zacność przedniej cechy”. Możliwe, że Zabłocki aluzyjnie odwołał się również w wierszu do aktywnej działalności publicznej wielce zasłużonych dla kraju innych

przedstawicieli domu Czartoryskich, nestora rodu, Kazimierza oraz dwu jego synów, wojewody ruskiego Augusta i kanclerza Michała, tzn. dziada, ojca i stryja księcia Adama – o dwu ostatnich z wielkim uznaniem wspomniał w dedykacyjnym wierszu, jakim kilka lat później poprzedził Zabobonnika. Na perswazyjną funkcję tego aspektu pochwały osób o wysokiej randze społecznej, zwrócił uwagę Krasicki w jednym z artykułów zamieszczonych w „Monitorze”:

Rzecz jest pożyteczna przypominać niekiedy ludziom wysoce urodzonym zacność ich rodu, żeby tą myślą wzbudzeni i zagrzani ku dobremu strzegli się uczynków nieprawych. Tym sposobem szlachectwo może się stać pobudką do cnoty, i być przyczyną zasług tak, jak jest nadgroda²².

Posługiwanie się w okolicznościowych wierszach figurą amplifikacji w celu wzmocnienia laudacyjnego wydźwięku poetyckiej wypowiedzi prowadziło niekiedy do eksponowania nie tylko osobistych, mniej lub bardziej przerysowanych zalet adresatów, ale także ich niebiańskich koligacji i przyjaźni. Na kanwie takiego pomysłu zbudowany jest utwór Kazimierza Sapiehy, skierowany *Do J[asnie] O[świeconej] księżny J[ej] Mości Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich, gdy spłynąwszy batem na wyspę wiślaną, witana była uwitymi kwiatami z wyrażeniem swych pochwał*²³. Niezwykły status adresatki uroczego, rokokowego liryku został wyznaczony już inicjalnym pytaniem: „Któraż to z ludzi, z ziemskich bogiń która,/ Czy to nie siostra, lub Jowisza córą?”. Także rzesze nimf zamieszkujących wody i brzegi królewskiej rzeki, wypatrywały, „która z bogiń płynie”. Co znamienne, adresatka, podobnie jak niebianki obdarzana jest w wierszu wyłącznie imieniem.

Chociaż generałowa ziem podolskich nie słynęła z oślepiającej urody, wyjąwszy niezwykle oczy, wzbudzające szczery zachwyt w ludziach pędzla i pióra²⁴, Sapieha dostrzegł w niej, podobnie jak wcześniej Jan Andrzej Morsztyn w pewnej pannie, uosobienie walorów trzech bogiń, które niegdyś czekały na osąd trojańskiego królewicza. Uznał bowiem, że księżna to: „Pallada w mowie, druga Juno w chodzie,/ Wenus w uśmiechu i wdzięcznej

²² I. Krasicki, [*O godności natury ludzkiej*], [w:] idem, *O języku ojczystym, teatrze i edukacji. Wybór z „Monitora” (1765-1772)*, wstęp i oprac. J. Rudnicka, Olsztyn 1995, s. 92.

²³ K. Sapieha, *Do J[asnie] O[świeconej] księżny J[ej] Mości Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich, gdy spłynąwszy batem na wyspę wiślaną, witana była uwitymi kwiatami z wyrażeniem swych pochwał*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 4, cz. 1, s. 49-52.

²⁴ Zob. R. Kaleta, *Dwa imieninowe wiersze Franciszka Karpińskiego. (Z autografu)*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, t. 3, red. idem, Archiwum Literackie, t. 13, Wrocław 1969, s. 276.

urodzie”²⁵. Zgrabnym komplementem autor podkreślił też idealną, niemal boską harmonię wyjątkowych przymiotów i walorów generałowej: „Wspaniałość, ludzkość, skromność przy powadze,/ Przyjemność grzeczność wszystko w równej wadze”. W tej sytuacji za naturalną konsekwencję uznać należy, iż niebiańskie siostry właśnie jej złożyły daninę z kwiatów na znak hołdu: „W różne bukiety uwiwszy swe kwiecie,/ Wśród bogiń ziemskich dają dank Elżbiecie”. Poetyka finezyjnego komplementu nie nuży przesadą, lecz nietrudno w realizacji dwornej laudacji dopatrzeć się znamion panegiryzmu.

Do niebiańskich powinowactw Stanisława Augusta odwołał się z kolei Zabłocki w załączonej do *Fircyka w zalotach* odzie dedykacyjnej, skomponowanej lekkim, swobodnym piórem²⁶. W laudacyjnej części utworu poddał hiperbolizacji wizję niewyobrażalnych wprost trudów panowania Poniatowskiego. Stąd kierowana do władcy prośba o bodaj chwilę odpoczynku i wytchnienia w czasie czytania dowcipnego, żartobliwego dzieła. Włączając do poetyckiej wypowiedzi realia mitologiczne, Zabłocki uwznioślił dokonania króla. Zrównał osiągnięcia i zasługi monarchy podejmującego ambitne, pożyteczne dla kraju przedsięwzięcia i pokonującego różne trudności oraz sprzeciwy wstecznej części szlacheckiej społeczności, ze zwycięstwem odniesionym przez Jowisza nad zbuntowanymi gigantami, którzy zagrozili jego władzy. Stanisława Augusta jako tytana pracy, odpowiedzialnego władcę oraz światłego obywatela zatroskanego o losy Rzeczypospolitej i poddanych otoczył nimbem wielkości i sławy, podobnie, jak inni autorzy tego czasu, na różne okoliczności kierujący do Poniatowskiego wiersze, a także teksty prozą²⁷.

W poetyckiej materii utrwalone również zostały niebiańskie przyjaźnie Adama Naruszewicza. „Wodza poetów” w chorobie nawiedził bowiem prowadzony piórem Józefa Świątórzeckiego Apollo z chórem „prześlicznych dziewoi” (*Apollo z swym chórem wodza poetów polskich w czasie jego choroby odwiedza*²⁸). Nie kto inny tylko sam bóg poezji wygłasza w utworze pochwałę

²⁵ Por. J. A. Morsztyn, *O pannie*, [w:] idem, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971, s. 122.

²⁶ F. Zabłocki, *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego etc., Pana Miłościwego, przy podaniu na posiedzenie czwartkowe tej komedii*, [w:] idem, *Fircyk w zalotach, komedia we trzech aktach*, Warszawa 1781, 3 ss. nlb.

²⁷ Zob. J. Platt, *Stanisław August w utworach drukowanych na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”...*, s. 136-146; B. Mazurkova, *Stanisław August jako adresat tekstów dedykacyjnych*, „Wiek Oświecenia” 1998, t. 13: *W dwusetną rocznicę śmierci Adama Naruszewicza*, s. 111-133; A. Norkowska, *op.cit.*, s. 191-250.

²⁸ J. K. Świątórzecki, *Apollo z swym chórem wodza poetów polskich w czasie jego choroby odwiedza*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 10, cz. 1, s. 97-104.

twórcy, któremu zdrowia „uchylili” srodzy władcy podziemni, zazdrośni o to, że „słodkorymnymi” strunami swych pieśni przywrócił panowanie muz nad brzegami Wisły i rozślawił ich imię „po sarmackiej ziemi”. Wzywa zatem „Parnaski ukochane”, by spłaciły dług wdzięczności wobec poety:

Teraz swego kochanka otoczywszy łożę,
 Lubym pieniem weselcie, jako która może
 [...]
 Zanućcie jemu ładnie, a nuż wasze pienie
 Miły do jego skroni znowu sen przyżenie.

Po tym wezwaniu każda z siedmiu „dziewoi” śpiewem koi cierpienia „lubego kochanka”, wróżąc mu długi wiek w zdrowiu i sławę wolną od miary czasu. Który poeta dostąpił równego szczytu i wyróżnienia? Kogo innego parnaskie panny nazwały swoim „kochaniem” i „filarem drogim”? Który „człek skazitelny” zyskał w pieśni niebianek zapewnienie, że pamięć o nim będzie trwać „póty, póki będzie ludzkie plemię / Posiadać ziemię”? Oryginalny pomysł na złożenie hołdu koledze po piórze w sposób zamierzony został naznaczony przesadą, ale przemowa Apollina i panegiryczne pieśni dziewięciu panien parnaskich wolne są od nużącego pochlebstwa. Wszystko zamknęło się bowiem w poetyce dwornego komplementu, pomysłowo poddanego zabiegowi inscenizacji.

Poeci oświeceniowi niejednokrotnie wyzwalali również panegiryczny potencjał metaforyki kwiatowej, herbowych aluzji, figury pominięcia, a także odpowiednio dobranego tworzywa mitologicznego, poddanego naturalizacji. Zabiegi te zastosował między innymi Naruszewicz w *Bukiecie na imieniny księżniczki Elżbiety Lubomirskiej, marszałkówny koronnej, 1768*²⁹. Kanwą kompozycyjną wdzięcznego liryku jest metaforyka kwiatowa włączana do laudacyjnych partii popularnych wówczas wierszy imieninowych, a niekiedy także do rocznicowych utworów urodzinowych³⁰.

²⁹ A. Naruszewicz, *Bukiet na imieniny księżniczki Elżbiety Lubomirskiej, marszałkówny koronnej, 1768*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005, s. 102-103. Z laudacyjną liryką Naruszewicza, licznie reprezentowana w poetyckim dorobku tego autora, przed laty obrachunku dokonał J. Nowak Dłużewski, podając ocenie stanowisko wcześniejszych historyków literatury w tej sprawie, zob. J. Nowak-Dłużewski, *O Adamie Nauszewiczu, poecie panegirycznym*, [w:] idem, *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967, s. 109-115. W obecnym tomie tym kręgiem zagadnień bliżej w sposób krytyczny zajęła się B. Wolska, zob. s. 165-205.

³⁰ Por. M. Urbańska, *Bilety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Wojny na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*; B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze*

Błękitna krew trzynastoletniej solenizantki, córki Stanisława Lubomirskiego i Elżbiety z Czartoryskich, zobowiązywała. Zatem Naruszewicz z elegancją powiązał metaforę kwiatową z tworzywem mitologicznym o podobnym charakterze. Kunsztowne ujęcie cnót księżniczki oraz przymiotów jej duszy i ciała naznaczone jest salonowym, dwornym panegiryzmem. Wysoki styl poetyckiej wypowiedzi to efekt zastosowania licznych ozdobników (apostrof, przerzutni, pytań retorycznych, inwersji). Z dużą swobodą i wdziękiem Naruszewicz przekształcił na potrzeby imieninowych gratulacji wezwanie kierowane zwykle przez poetów do muz, zawierające prośbę o natchnienie. Zwrócił się w utworze nie do córek Mnemosyne, lecz do „ziemskiej bogini”, przekazując jej od nadobnego, niebiańskiego grona nieśmiertelnych sióstr kunsztowny, słodkim rymem gładko związany bukiet okolicznościowy. Przywołując nazwę herbu (jednego z najstarszych w Polsce), jakim pieczętował się ród solenizantki, upatrywał źródeł poetyckiej weny nie w jaśniejących szkarłatem ozdobach helikońskich łąk – zastępujących tu tradycyjne „helikońskie zdroje” – lecz w walorach młodzietkiej adresatki poetyckiej wypowiedzi, „Śrzeniawy nimfy złotolitej”. Laudację inicjuje kunsztowny koncept, skomponowany z nienaganną elegancją i zwieńczony dwornym komplementem:

Nie trzeba w górnym szukać Helikonie
żadnych, księżniczko, ozdób na twe skronie;
kto nie ma z własnej zaszczytu osoby;
Niech się ten w obce przybiera ozdoby [...]

Naruszewicz związał rymem imieninowy bukiet z zalet i szlachetnych przymiotów młodej adresatki, uznanych za „zbiór kwiatów obfity”. Należą do nich te ozdoby księżniczki, cnoty i „milsze nad kwiat wdzięki”, które korespondowały z ówczesną hierarchią wartości: skromność, „serce naukom i cnocie powabne”, erudycja oraz wdzięk i słodycz mowy. By nie przemilczeć wysokiego urodzenia Elżbiety Lubomirskiej, a jednocześnie uniknąć panegiryczno-genealogicznej laudacji, posłużył się figurą pominięcia. Kurtuazyjnie oświecił splatany bukiet blaskiem „Śrzeniawy złotolitej” i krwi książęcej oraz miłym cieniem „mądrego dziada” (Augusta Aleksandra Czartoryskiego) i „cnej babki” (Marii Zofii z Sieniawskich). Tradycyjną laudację zastąpił komplementami, kryjącymi się w symbolice kwiatów i drzew przywołanych w wierszu: narcyza, lilii, róży, cedru i palmy. Uniknął płaskiego pochlebstwa, ofiarując solenizantce

podarunkowe i bilety, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59, s. 45, 157-159; B. Mazurkova, *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Książnina oraz innych poetów oświeceniowych*, [w:] eadem, *Na ziemskich...*, s. 115-175.

„bukiet żywy” skomponowany kunsztownym piórem. Z kurtuazyjną swobodą i wdziękiem odwołał się do genealogiczno-herbowych motywów pochwalnych, licząc być może na przychyłość dwu możliwych rodów, z którymi związana była młoda adresatka wiersza – późniejsza żona Ignacego Potockiego.

Wymienione dotychczas zabiegi „dyskretnie”, nierzadko pośrednio naznaczały panegiryzmem wizerunki adresatów wierszy. Jednak do wielu okolicznościowych utworów drugiej połowy XVIII stulecia, skierowanych do przedstawicieli szlacheckiej społeczności, autorzy bez żadnych maskujących strategii wprowadzali bezpośrednio i nierzadko bardzo rozbudowane pochwały. Mimo piętnowania ślepego przywiązania herbowej braci do rodowych klejnotów i określania przez nią własnej rangi miarą dokonań znakomitych antenatów oraz żyjących krewnych, w laudacyjnym kręgu sytuowano wybitnych, sławnych, utytułowanych, piastujących zaszczytne godności i urzędy oraz pełniących ważne funkcje w państwie przedstawicieli rodu adresatów poetyckiej wypowiedzi. Przenoszono nań splendor ich cnót, przymiotów, osobistych walorów i zasług – często przywoływanych metodą uogólnienia. W odbiciach cudzego blasku komplementowana osoba zyskiwała niejako na znaczeniu, a jej ranga wzrastała niepominię, gdy uznano ją nie tylko za spadkobiercę, ale także kontynuatora szczytnej tradycji, pomnażającego chwałę rodu.

Taką strategię laudacji często stosowali autorzy utworów pogrzebowych i weselnych, a w najbardziej rozbudowanej postaci wprowadzano ją do genetliakonów i rocznicowych wierszy urodzinowych, ponieważ obie uroczystości sytuowały adresatów w kontekście całego rodu. Przykładem przypisywany Książninowi wiersz powstały z okazji urodzin młodszego syna generała ziem podolskich³¹. Początkujący poeta, licząc zapewne na opiekę księcia, dodał splendoru całemu domowi Czartoryskich, przypominając o chwalebnych dokonaniach przedstawicieli tego rodu:

Nieprzerwanym prowadząc wzrok ciekawym torem,
Lskni się dom ten pomiędzy cnotą a honorem.
Zaszczytnym zaś rodzajem sięgając Jagieły,
Uwielbia kraj przewagą i wiecznymi dzieły.

Gdzie się umysł nad czasem upływnym zaciecze,
Widać głowy sędziwe i zwycięskie miecze:

³¹ [F. D. Książnin], *Do J[asnie] O[świeconego] ks[iążęcia] J[ego] M[oi]ci Czartoryskiego, generała ziem podolskich, z okazji narodzonego syna Konstantego Adama Aleksandra Tadeusza 28 października 1774*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 10, cz. 2, s. 319-323.

Tchną jeszcze po rytratach męże starożytni,
To dzielni Kamillowie, to Pompeje bitni.

Rozum zawsze i miłość pospolitej rzeczy
Pierwszym tu były celem nieustannej pieczy;
Te posochem, laskami, i orężem dłonie,
Te wawrzynem i mitrą ozdabiału skronie.

W okolicznościowym liryku poeta powołał się na zasługi wybitnych przedstawicieli rodu, od korzeni „Jagiełłów” poczynając. Nie zapomniał też o wskazaniu starożytnych wzorców przyświecających przodkom księcia generała. Niemowlęciu stawiał za wzór przede wszystkim osobiste zalety, aktywną działalność publiczną i obywatelskie sumienie ojca.

Z kolei Felicjan Wykowski w urodzinowych wierszach dla Marianny Wodzickiej i Weroniki Scypionówny³², wykorzystując zbieżność nazwiska marszałka litewskiego oraz podstolego Wielkiego Księstwa Litewskiego z imionami słynnych wodzów i polityków rzymskich, znaczącą część obu utworów poświęcił pochwalę starożytnego rodu, z którym wiązał genealogię obu solenizantek. Piszac o Scypionach w rycerskim stanie, w senacie oraz urzędach Korony i Litwy, z uniesieniem wołał, iż dzięki nim został „Świat dawny Scypionów chwałą napełniony”. Genealogiczną amplifikację urodzinowego panegiryzmu adresowanego do młodej solenizantki zwiastuje już inicjalna apostrofa:

Z krwie starożytnej pochodząca coru!
Co Rzymu twierdzą była i podporą!
Masz do nabytej prawo sławy w świecie,
W młodości kwiecie.

Poeta słauił antenatów Weroniki Scypionówny, za główny powód do dumy uznając mierzoną tysiącami lat „dawność przodków” teiże podstolanki litewskiej.

Wśród okolicznościowych wierszy omawianego okresu wiele jest również takich liryków, w których laudacja uzyskała kształt hiperboli wskutek nagromadzenia bezpośrednio wyrażonych argumentów pochwalnych o szerokiej skali. I tylko od rzeczywistych walorów adresatów uzależnić należy ocenę, czy panegiryzm owych tekstów naznaczony jest pochlebstwem, nierzadko

³² O. Apezuński P. Arkadyjski, [F. Wykowski], *Dzień 7 septembra 1777, Na dzień urodzenia J[aśnie] W[ielmożnej] J[ejmość] P[anny] Scypionówny, podstolanki W[ielkiego] Ks[ięstwa] Li[tewskiego]*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 2, s. 398-395.

uwarunkowanym korzyściami, jakie obiecywali sobie autorzy po swych rymach, czy też rozbudowanej, zasłużonej pochwie patronował wyższy cel.

Ilustracją pierwszego wariantu może być imieninowa oda, którą Zabłocki po przybyciu do stolicy w 1773 roku napisał dla biskupa Andrzeja Młodziejowskiego³³. Panegiryczne nacechowanie utworu jest efektem spiętrzenia rozbudowanych motywów laudacyjnych, obejmujących ocenę osobistych walorów i publicznej działalności solenizanta. Poeta wpisał osobę oraz walory i zasługi biskupa w nadrzędny, uniwersalny porządek świata oraz krąg najwyższych, niepodważalnych wartości, których nie ma się ani czas, ani ludzka zazdrość. Efektem zastosowanych rozwiązań artystycznych jest uwznioślenie, podniesienie do rangi najwyższego wzorca przymiotów bohatera imieninowej uroczystości oraz jego zaangażowania w bieżące problemy, ważne dla bytu narodowej społeczności i umocnienia wspólnoty wiernych. Powołując się na nobilitującą opinię „narodu polskiego”, Zabłocki podkreślił w poetyckiej wypowiedzi, że natura sama predestynowała biskupa i kanclerza w jednej osobie do zajmowania w społeczeństwie najwyższych, najbardziej szacownych stopni, hojnie go bowiem wyposażyla w „ozdobną krasę”:

Inaczej się (o tobie naród polski mowi)
Wielkiemu i z urzędu, i z zasług mężowi
Stawiło przyzrodzenie, bo go jednym razem
Cnót, wiary i rozumu mieć chciało obrazem.

Nie dostało już tedy, tylko aby dzieło
Tak świętego warsztatu swój szacunek wzięło
I coraz na powyższe stopnie uniesione,
Podług ozdobnej krasy zostało uczczone.

Zarysowany w utworze wizerunek Młodziejowskiego znacznie odbiegał jednak od jego rzeczywistych przymiotów i dokonań³⁴. Ten zręczny polityk, nazywany ówczesnie „polskim Makiawelim”, był człowiekiem przekupnym i dwulicowym. Znaczne dochody zapewniało mu piastowanie wysokich godności świeckich i duchownych. Otrzymywał też stałą pensję ambasady rosyjskiej i przyjmował doraźne sumy ze strony trzech państw zaborczych. Zabłocki nie zetknął się wcześniej z Młodziejowskim, nie miał zatem okazji bliżej go poznać. Nie tyle więc osobiste walory i zasługi adresata okolicz-

³³ *Na dzień imienin Jaśnie Wielmożnego Jegomości księdza Andrzeja Młodziejowskiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, kanclerza wielkiego koronnego, orderów Orła Białego i ś[więtego] Stanisława kawalera oda Franciszka Zabłockiego*, b. m. r., 6 ss. nlb.

³⁴ Por. W. Müller, W. Szczygielski, *Młodziejowski Andrzej Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21/3, z. 90, Wrocław 1976, s. 428-432.

nościowego wiersza, ile raczej nadzieja (jak się później okazało daremna) na pozyskanie jego protekcji skłoniły zapewne poetę do napisania patetycznego tekstu panegirycznego.

Nieco inaczej wypada natomiast ocenić okolicznościowe panegiryki adresowane do osób, których osobiste walory oraz wielorakie zasługi dla kraju nie budzą żadnych wątpliwości. Osąd ten dotyczy, oczywiście, wiarygodności, realnych podstaw laudacji, a nie jej poetyckiego ujęcia, które z niewielkimi zmianami stosowano, sławiąc ówczesnie zarówno ludzi wybitnych, jak i niegodnych pochwały. Przykładem dwa wiersze skierowane do Adama Kazimierza Czartoryskiego – jednego z luminarzy polskiego oświecenia, człowieka wykształconego, wielostronnie utalentowanego i wielce zasłużonego dla rodzimej kultury owego czasu.

Pierwszy utwór to przywoływana już imieninowa oda Zabłockiego z grudnia 1774 roku. W tym czasie poeta darzył swego protektora autentycznym i szczerym szacunkiem oraz uznaniem. Rozpoczął okolicznościowy utwór od ogólnej refleksji pośrednio nawiązującej do przemian, jakie ówczesnie zachodziły w polskiej rzeczywistości. W kontekście myśli o przybliżaniu się „wieku złotego”, pochlebnie wartościującej te korzystne zjawiska, usytuował również ocenę działalności księcia Czartoryskiego:

Panie! tak sprawił wyrok, w dyjamencie ryty,
Że kraj z ciebie ma sławę, światło i zaszczyty.

Zgodnie z propagowanymi ówczesnie wzorcami postępowania Zabłocki wyeksponował w imieninowej odzie społeczny aspekt działalności księcia. Solenizantowi jako człowiekowi kierującemu się nadrzędną, szlachetną ideą „szczęścia i miu” oraz wewnętrznym, moralnym „sterem” przyznał prawo do niezależnego i samodzielnego postępowania. Wizerunek księcia ujął w ramy szlachetnego wzorca, korespondującego z nowym pojmowaniem kategorii bohaterstwa. Odwołał się do „cnót wysokich”, którymi książę:

[...] nieszczęśliwej los słodząc ojczyzny,
Przez zdolnych rad sprężyny i dzielne sposoby
Dźwignąć ją [usiłował] z śmiertelnej choroby.

Mianem „cnót wysokich” zdobiących solenizanta Zabłocki obdarzył jego zalety jako człowieka – skromność, szczerść, czystość i szlachetność duszy – a zarazem obywatela i patrioty. Mając na uwadze ten drugi aspekt, podkreślił zaangażowanie Czartoryskiego w wielkie dzieło reformy, któremu patronowała idea ratowania Rzeczypospolitej chylącej się ku upadkowi wskutek rozlicznych „chorób” osłabiających ją od wewnątrz. Zwrócił uwagę na dobroczynne skutki

mądrych rad księcia oraz wskazywanych przezeń sposobów „dźwigania” ojczyzny. Precyzując pochlebną ocenę, powołał się na konkretny, „naoczny” dowód obywatelskiego zaangażowania solenizanta:

Dajesz oto i teraz naoczne przykłady,
W szacownym ośmiu mędrców umieszczony gronie,
Mędrców, co się gromadzą do zbawiennej rady
Przy troskliwym o światło swych poddanych tronie,
Że cię dobro publiczne w wykształceniu młodzi
Jako pierwszy narodu cel szczęścia obchodzi.

W przytoczonym fragmencie mowa o działalności księcia jako jednego z ośmiu komisarzy, którzy wyznaczyli kierunki i nadzorowali efekty prac prowadzonych przez Komisję Edukacji Narodowej, a zmierzających do zreformowania i unowocześnienia polskiego systemu szkolnictwa wszystkich szczebli³⁵. Wychowanie i kształcenie młodego pokolenia światłych obywateli, wrażliwych na wspólne dobro i przygotowanych do odpowiedzialnej, ofiarnej służby publicznej, uzyskały w poetyckiej wypowiedzi najwyższą rangę. Zgodnie z intencjami oraz wymową głoszonej ówczesnie idei edukacji i oświecenia publicznego wskazane dziedziny zostały bowiem uznane w utworze za „pierwszy cel” szczęścia całego społeczeństwa. Na księcia Adama spłynął tym samym splendor należny mu jako jednemu z mądrych przewodników narodu. Na świadków prawdy głoszonej w okolicznościowym utworze poeta wziął mieszkańców południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej, z których szkolnictwo podległe Komisji Edukacji Narodowej książę jako komisarz obejmował swą pieczę. Zgodnie z wcześniej nakreślonym wizerunkiem solenizanta wyeksponował niemal ojcowski charakter „czułego starania” Czarotoryskiego o edukację młodzieży we wszystkich zakątkach (aż po „zapadłe krańce”) podległego mu departamentu, a także patriotyczny aspekt dalekosiężnej polityki oświatowej patronującej działalności generała ziem podolskich.

Z imieninowym wierszem *Do ks[ią]żęcia Adama Czarotoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień dorocznych imienin*, zwrócił się także, prawdopodobnie w grudniu 1777 roku, Adam Naruszewicz. Gatunkowe wymogi ody, społeczna ranga adresata, a także eksponowana w utworze rola księcia w dostaniu się poety pod opiekę królewskiego protektora zaowocowały rozbudowaną pochwałą solenizanta. Siłę i skalę laudacji wzmacnia pozostająca w kręgu topiki skromności autokreacja ofiarodawcy. Pochwałę adresata, mającą znamiona hiperboli, wzmacnia odwołanie się na zasadzie prozopopei lub etopei, a jednocześnie argumentu z autorytetu, do opinii społecznej, mającej

³⁵ Zob. M. Mitera-Dobrowolska, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1966, s. 18-36.

uwiarygodnić zarysowany w utworze portret solenizanta. Naprzemienne operowanie amplifikacją, osiąganą przez nagromadzenie metodą wyliczenia motywów laudacyjnych oraz stosowanie figury pominięcia i topiki skromności autora, jest dominantą kompozycyjną podniosłego, okolicznościowego wiersza o panegirycznym wydźwięku:

Książę, narodu polskiego ozdobo,
mądry, uczony, grzeczny, piękny, dzielny,
któryś to wszystko swą zamknął osobą,
cokolwiek sobie życzy człek śmiertelny!
Nie mojej to jest ręki praca, aby
ogarnął wszystko razem umysł słaby.

Uczonym – twoją mądrość do pisania,
dzielność – żołnierskiej zostawuję ręce,
grzeczność – co większy dank mają z poznania
świata, a piękność – kastalskiej panience,
co patrząc na cię, wzdycha ustawicznie:
kto z duszy kocha, musi pisać ślicznie³⁶.

Naruszewicz odwołał się do przymiotów ciała, ducha i umysłu solenizanta. Wyeksponował wszechstronne zainteresowania, zatrudnienia i uzdolnienia księcia, aluzyjnie wskazując jego niezwykłych patronów: Minervę, Marsa, Muzy i Gracje. Mimo wysokiego statusu adresata ody i jego boskich popleczników zarysowana w utworze relacja między autorem i solenizantem pozbawiona jest sztuczności i dystansu. Wprost przeciwnie, poeta nacechował ją serdecznością i przyjaźnią, a miejscami ciepłym żartem.

Wskazane zabiegi nie wyczerpują wszystkich, stosowanych w poezji oświeceniowej metod laudacji mniej lub bardziej ocierającej się o panegiryzm. W różnych kombinacjach wykorzystywali je niemal wszyscy literaci drugiej połowy XVIII wieku – może wyjąwszy Ignacego Krasickiego. Oświeceniowi literaci burzyli się zatem nie tyle przeciw uprawianiu poezji okolicznościowej w ogóle, ile raczej ośmieszali powtarzane w utworach schematy laudacyjne i skostniałe koncepty, akcentując niebezpieczne skutki, jakie w sferze moralnej, społecznej, a nawet politycznej pociągał za sobą bezkrytyczny panegiryzm. Okolicznościowe utwory o imiennym adresie, wyjąwszy wiersze krytyczne i satyryczne, z oczywistych względów zawierały elementy laudacji, a ich dobór, skala oraz stylistyczne ukształtowanie uzależnione były, jak w każdej epoce, od artystycznych preferencji oraz czytelniczych upodobań autorów i odbiorców,

³⁶ A. Naruszewicz, *Do ks[ią]żęcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień dorocznych imienin*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, s. 165-166.

a przede wszystkim od miary talentu autorów. Twórcy zbyt popuszczający wodze fantazji, większą wagę przykładający do przewidywanych, własnych korzyści lub splendoru adresatów niż do realnych podstaw pochwały popadali w przesadę i zamiast wyróżnić wybrane osoby, mogli je nawet ośmieszyć. Obawą możnych, wpływowych, a przy tym najczęściej majątnych osobistości przed takim niebezpieczeństwem, należy zapewne tłumaczyć upowszechnienie w drugiej połowie XVIII wieku zwyczaju, iż okolicznościowe utwory pochwalne własnym sumptem drukowali nie komplementowani piórem bohaterowie lub adresaci tego rodzaju wierszy, lecz sami autorzy. Problem polegał zatem nie na tym, czy chwalić, ale w jaki sposób to czynić, żeby nie zyskać niechlubnego miana panegirysty i pochlebcy, a równocześnie zgodnie z tradycją i poetyką tego typu utworów pochwalić adresata.

Dla współczesnych czytelników i badaczy omawiane utwory to ważna dokumentacja przemian konwencji literackich w obrębie domowej i publicznej muzy. Z uwagi na dużą liczebność są wiarygodnym, poświadczeniem rzeczywistości, a nie postulowanych w teorii lekturowych upodobań i gustów swego czasu. Dokumentują konkretne momenty biografii autorów i adresatów, charakter i przejawy ich powiązań, a także żywotność pamięci o nich. Zaświadczają także o przemianach modelu waloryzowanych gustów i zachowań. W swoim czasie popularyzowały postawy i przedsięwzięcia uznawane za ważne ze społecznego punktu widzenia. Zachęcały do podejmowania konkretnych działań. W kręgach średniej szlachty, podobnie jak popularne kalendarze, podtrzymywały i upowszechniały też umiejętność czytania.